

JEDEN Z DWUDZIESTU DZIEWIĘCIU

W lipcu br. czeski Urząd Dokumentacji i Ścigania Zbrodni Komunizmu (UDV) przekazał Prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej Wykaz polskich obywateli zabitych podczas przekraczania granicy czechosłowackiej w latach 1953-1965. Wykaz obejmuje 29 nazwisk osób, które zginęły w trakcie ucieczek na Zachód. Ich śmierć nastąpiła w wyniku zastosowania na początku lat pięćdziesiątych na zachodniej granicy Czechosłowacji elektrycznej zapory pod napięciem 3000-5000 V, o której istnieniu nie informowały żadne znaki ostrzegawcze.

Jedną z ofiar był harcerz z Rawicza, dowódca tamtejszej nielegalnej organizacji młodzieżowej, występującej pod nazwą „Krwawa Ręka – Czarny Mściciel”, więzień CW Rawicz – Mieczysław Drązkowiak „Skoczek”.

Urodził się 23 maja 1929 r. w Buchocicach, powiat Wolsztyn. Był synem urzędnika kolejowego Józefa i Konstancji z d. Dekier. Mieszkał z rodzicami przy ul. Kamińskiego 13 w Rawiczu. Działał w harcerstwie i podobnie jak wielu jego kolegów bezgranicznie wierzył w mający nastąpić wybuch wojny między wschodem a zachodem, po którym dojdzie do zmiany rządów w Polsce. Z takim przekonaniem kilkunastu harcerzy I Rawickiej Drużyny im. Zawiszy Czarnego gromadziło pozostałą po wojnie broń. Co pewien czas funkcjonariusze UB w Rawiczu aresztowali na krótko kolejnych harcerzy pod zarzutem nielegalnego posiadania broni i niebawem ze względu na ich młody wiek – zwalniali do domu. W 1946 r., głównie za sprawą Romana Bachorskiego i Władysława Janego, związek, którego większość stanowili harcerze, zaczęło we własnym gronie nazywać „Policją Polityczną”. Fotografowali się w mundurach i z bronią w ręku podczas ćwiczeń odbywanych w lesie. Zdjęcia miały być dowodem patriotycznej postawy dla polskich władz emigracyjnych, na których rychny powrót do kraju liczone. W lutym 1948 r. w mieszkaniu Drązkowiaka podjęto decyzję o założeniu nielegalnej organizacji. W wyniku głosowania nadano jej nazwę: „Krwawa Ręka – Czarny Mściciel”. Podzielono między siebie funkcje organizacyjne – Drązkowiak został wybrany na komendanta, Władysław Jany na magazyniera broni, Józef Dudziak – szefa propagandy, obsadzono też stanowisko... przyszłego ministra lotnictwa!

W połowie września 1948 r. wśród członków organizacji przeprowadzono aresztowania. Po czterech miesiącach brutalnego śledztwa w murach rawickiego UB odbył się proces główny, w którym na ławie oskarżonych zasiadło ośmiu młodych ludzi w wieku od 16 do 22 lat. Na miejsce rozprawy sądowej wybrano największą salę w Rawiczu, gdzie zgromadzono aktywistów partyjnych, milicjantów, harcerzy i młodzież szkolną, mającą na własne oczy ujrzeć, w jaki sposób „władza ludowa” karze swych wrogów. Wśród mieszkańców miasta rozpuszczono wiadomość, że będzie to proces uzbrojonej po zęby



Zdjęcie Mieczysława Brząkowiaka,
zrobione na miesiąc przed aresztowaniem
w Leninie Kłodzkim
na obozie Z.H.P. hufca ranickiego.
Foto Alojzy Kistowski

grupy zdrajców, którzy nawiązali kontakt z niemieckimi bandami Werhwołfu i razem z nimi chcieli obalić ustrój. Zarówno prokurator kpt. Stanisław Borkowski, jak i przewodniczący składu sędziowskiego WSR w Poznaniu mjr Eugeniusz Lach oraz występujący obok niego ławnicy, w osobach milicjantów z Komendy Powiatowej MO w Rawiczu, byli całkowicie przekonani o winie oskarżonych. W sentencji wyroku obszernie cytowano wypowiedziane przez młodych konspiratorów słowa: „[...] dobrzy Polacy mają walczyć o inną Polskę i mają wypędzić Rosjan z Polski”, a [komuniści] „odciągają ludzi od Boga i wy jeszcze wierzycie, że Polska nie jest 17. republiką rosyjską” [sic!].

Orzeczone wyroki w wysokości od 4 do 15 lat więzienia zrobiły ogromne wrażenie na wszystkich obserwatorach procesu. Trudno było uwierzyć w kary kilkunastu lat więzienia w procesie chłopców mających niewiele więcej lat życia za sobą. W skardze rewizyjnej mec. Władysław Dzieciołowski z Leszna argumentował: „[...] Kilku chłopaków, którzy w swojej naiwności coś chcieli zrobić – a niczego nie uczynili, nie może być groźnych dla Polski Ludowej [...] Postępowania ich wykazują fantazję wyrostków, żyłkę awanturniczą z powieści kryminalnych i różnych opowieści z życia Indian, czy różnych przygód z filmów. Sama nazwa «Krwawa Ręka – Czarny Mściciel», mimo powagi rzeczy, wywołuje uśmiech na twarzy. Tak samo funkcję. Dudziak – 18-letni gimnazjalista miał być szefem propagandy, Drążkowiak komendantem, a jeden z nich nawet szefem od lotnictwa [...]”. Na zakończenie skargi obrońca stwierdził: „[...] wymiar kary 15 lat dla Janego i Drążkowiaka równa się dla nich prawie karze śmierci”.

6 kwietnia 1949 r. sędziowie Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie (płk Kazimierz Drohomirecki, ppłk Roman Kryże, płk Henryk Zapolski) utrzymali wyrok 15 lat więzienia dla Mieczysława Drążkowiaka. Dwa tygodnie później, 20 kwietnia 1949 r., WSR w Poznaniu pod przewodnictwem mjr. Eugeniusza Lacha ogłosił wyrok w sprawie Romana Bachorskiego, który w okresie wrześniowych aresztowań 1948 r. zdołał zbiec z zagrożonego terenu razem z Andrzejem Rahnenfeldem. Postanowili uciec z kraju. W połowie października zostali jednak zatrzymani na terenie Czech. Andrzejowi udało się ponownie uciec z czeskiego więzienia i w sobie tylko wiadomy sposób przedostać na zachód. Romana Bachorskiego 1 kwietnia 1949 r. przekazano polskiemu UB. Wyrok ośmiu lat więzienia odbywał w Rawiczu, podobnie jak skazany wcześniej Mieczysław Drążkowiak.

Lata spędzone za więziennymi murami osłabiły młode organizmy. Bachorski zaczął chorować na płuca. Leczenie na wolności nie przyniosło polepszenia stanu zdrowia. Zmarł 18 lipca 1966 r. w wieku 34 lat.

Mieczysław Drążkowiak po opuszczeniu więzienia nie potrafił odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Stale inwigilowany, pozbawiony możliwości nauki i pracy za względu na karalność, żył w przeświadczeniu, że jego obowiązkiem jest powiedzieć światu o tym, co się dzieje w Polsce. Marzył, by wyjechać i wyjawić prawdę o terrorze i warunkach odbywania kary w komunistycznych więzieniach.

30 sierpnia 1956 r. zginął rażony prądem na granicy czechosłowacko-austriackiej, kilkaset metrów od wysnionego, wolnego świata.